

Z MOJEGO CZASU. PLEŚNIAROWICZ

*... a ja zbłąkany wśród cyfr
płaczę atramentowymi łzami.*

Jerzy Pleśniarowicz

Co zostanie po latach z mojego czasu? – kilka stron
życiorysu, kilka wierszy i zdjęć. Ślady stóp
zmiecie wiatr, zapełni pyłem wgłębienia. Stół, przy którym
siadałem, zakryją cudzym obrusem, nikt nie będzie pamiętać,

nikt nie będzie wspominać pieczęci gorących szklanek i
pieczęci talerzy, które niczym orderzy nosi leciwy blat. Blizny
ciszy i blizny w sercu rozpuści letnia ulewa, dzwoniąc

jak szklany dzwon. A może to... moje wersy?, w jakich mieszka
część życia: sny, tęsknoty, udręki... Zatrzymałeś się? Słuchasz,
jak szeleści poezją powietrze w teatrze cieni? To ułan
z mojego wiersza... To czasu mojego ton... Cieniutka,

pajęczna struna ... Poezji różowa muszla
niknie – możesz przyłożyć ucho, by posłuchać jak szumi.
I możesz wziąć ją do ręki – to będzie jakbyś dotykał myślą
zgasłych jesieni – ich smutku i bladych cieni. A jeżeli

nie ufasz, spójrz na dłoń: ziarnko piasku wypadło
ze środka konchy jak ze szklanej
klepsydry, odmierzającej echa
mojego czasu...